

LAJOS HOPP

ZABYTEK PIŚMIENICTWA EMIGRACJI WĘGIERSKICH POWSTAŃCÓW W ZIEMI POLSKIEJ 1711—1712

Bogate pod względem historyczno-literackim, politycznym i dyplomatycznym dzieła traktujące o związkach z Polską, a będące jednocześnie źródłowym materiałem o walkach wolnościowych Ferencza Rakoczego II, tylko częściowo są znane w literaturze fachowej. Mniej znana jest historia i życie „udzielnego księcia-przywódcy” malkontentów, po wygaśnięciu jego szczęśliwej gwiazdy, gdy na dobrowolnym wygnaniu szukał w Polsce pomocy. Mało kto wie też o dalszych losach i historycznej roli tego węgierskiego magnata, zbiegłego do Polski spod cienia szubienicy z więzienia w Becsujhely, o przygotowaniach w Polsce do zbrojnego wystąpienia kuruców do walki o niepodległość (1701—1703), staraniach Rakoczego, by w walce tej zespolić wszystkie stany społeczeństwa węgierskiego, o związkach z Polską niezależnego Księstwa Siedmiogrodu i książęcego dworu (1703—1710), a także o dziejach chwalebnego 10-letniego powstania.

Wiadomo, że książę Rakoczy w późniejszych swych pracach, w *Memoirach* i *Wyznaniach*, kładzie duży nacisk na ostatnie lata spędzone w Polsce (1711—1712). Oprócz wymienionych materiałów i korespondencji księcia niewiele jest źródeł do tego okresu. Zachował się tylko jedyny wiarygodny pamiętnik, przedstawiający wartość literacką, a mianowicie diariusz A. Szathmari Kiralya¹, w którym autor opisał pobyt

¹ Diariusz Adama Szathmari Kiralya nie tylko w Polsce, lecz również na Węgrzech znany jest tylko w ścisłych kołach fachowych. Jego rękopis zaginął po pierwszym, wiernym wydaniu drukiem, seria Rakoczi Tar. pod red. K. Thaly. Pest 1866, t. I, s. 235—262; II wyd. na podstawie jedyne zachowanego dotąd drukowanego tekstu, wstęp i objaśnienia przez L. Hoppa, w: *A Vay Adam emlekunnepeg tudomanyos ülesszaka*, 1969 majus 24—25. Red. M. Molnar. Vaja 1969, s. 113—152 (Sesja naukowa poświęcona pamięci Adama Vaya...). Fragment dot. Polski i podróży Szathmariego po tym kraju wyzyskał A. Diveky, *Z podróży Węgrów po Polsce* (Ziemia, 1911, nr 44, s. 718—719); nr 45, s. 737—739); J. Reychman, *Węgierskie podróże* (Odra z 27 IV 1947); L. Hopp, *Pobyt Ferencza Rakoczego II w Gdańsku w latach 1711—1712* (R.G., t. 24, 1966, s. 131—132, 134, 137—138, 144); tenże, *Sprawy polskie w węgierskich zabytkach literackich z okresu powstania*

księcia i jego szczupłego dworu w Polsce od dnia przekroczenia granicy polsko-węgierskiej (luty 1711 r.) do odpłynięcia statkiem z Gdańska (listopad 1712 r.).

Uwiecznienie bytności księcia i jego ścisłego otoczenia w Polsce stanowi o nieocenionej wprost wartości dziennika Szathmariego. Na początku 1711 r. Rakoczy udał się do Polski, aby szukać tam pomocy do kontynuowania wyzwoleńczej walki kuruców. Kilka miesięcy spędził na dworach ziemiańskich w okolicy Jarosławia i Lwowa, prowadził pertraktacje z królem Augustem II i carem Piotrem I. Pokładając nadzieje w poparciu Ludwika XIV popłynął statkiem do Gdańska, aby być bliżej Utrechtu, gdzie toczyły się rokowania o zawarcie traktatu pokojowego. W Gdańsku prowadził rozległą działalność dyplomatyczną. Liczył, iż dzięki pośrednictwu francuskiemu i rosyjskiemu uda mu się wpłynąć na losy Węgier i Siedmiogrodu, gdy dojdzie do podpisania wspomnianego traktatu. Po wyjeździe Rakoczego do Francji Gdańsk był przez pewien czas miejscem łączności między węgierskimi emigrantami a paryskim dworem zdetronizowanego władcy Siedmiogrodu.

Kronika Szathmariego daje barwny obraz roku, który spędził Rakoczy wraz ze swą nadworną szlachtą w Polsce. Jej forma to również i przez Polaków lubiany rodzaj pamiętnika, mający charakter prywatnych wyznań. Pióro drobnego szlachcica utrwaliło nie tyle oficjalną działalność księcia Rakoczego i jego dworzan, ile raczej życie prywatne. Wprawdzie pamiętnikarz opisywał spotkania swego pana z królem polskim i carem rosyjskim, a także częste kontakty Rakoczego z posłem francuskim, nie kładł jednak nacisku na ich polityczne i dyplomatyczne znaczenie. Jego uwaga skupiała się bardziej na barokowym przepychu dworu królewskiego i siedzib magnackich. Pisał o damach dworu i kawalerach, ich wspaniałych zabawach, o uroczystościach w Toruniu oraz o światowym życiu wielkopańskich sfer Gdańska, bawiących się aż do świtu przy tańcach i muzyce.

Jak świadczy dziennik Szathmariego, we wspomnianą podróż do Gdańska wyruszone 29 VIII 1711 r. z Jarosławia. Do Sandomierza statki płynęły Sanem, a dalej Wisłą. 3 IX dotarto do Warszawy. Tu zatrzymano się 3 dni. Następnie ruszono do Torunia. Odcinek drogi przed Gdańskiem zaliczyć można do najciekawszych etapów. 9 IX przybito do brzegów. Rakoczy przez dłuższy czas przebywał w tym mieście. 27 IX potajemnie w nocy opuścił miasto. Po upływie kilku dni, w przebraniu, z kilkoma najwierniejszymi sobie ludźmi powrócił do Gdańska.

Szathmari stworzył barwny opis podróży z Jarosławia do Gdańska przez malowniczą ziemię polską. Szczególnie interesująco jest ukazany

Rakoczego (Studia z dziejów polsko-węgierskich stosunków literackich i kulturalnych, red. I. Csaplaros, L. Hopp, J. Reychman, L. Sziklay, Warszawa 1969, s. 235—237).

odcinek szlaku wiodący przez Mazowsze. Miejscami odnosi się wrażenie, jakby autor na żywo odnotowywał swoje przeżycia. Zwracał on uwagę na ciekawostki folkloru, a także wypowiadał swe osobiste spostrzeżenia. Szkicowy charakter jego opisów nie daje pełnego obrazu i może dlatego czasami zdarzają mu się nieścisłości. Podkreślić jednak należy, że starał się utrwalić tylko te wydarzenia, które sam widział lub o których słyszał. Nazwy miast polskich pisał fonetycznie, tak jak je słyszał. Stąd zdarzają mu się przekręcenia, ale są one możliwe do odtworzenia. Jego opisy tchną świeżością zdarzeń, ale równocześnie przebijają przez nie pewien subiektywizm obserwacji. Myśli swoje autor wyrażał w słowach niewyszukanych i prostych, co także ułatwia percepcję.

Szczególną uwagę przyciąga fragment ukazujący pobyt i przeżycia w Jaworowie i Wysocku, dawnych rezydencjach królewskich. W jaworowskim ogrodzie, „który zdaniem wielu wspanialszy był od ogródów wiedeńskich”, a wokół pałacu „z delikatnym pluskiem” płynie woda, spotkać też można „przeróżne drogie gatunki drzew i kwiatów”. Skłonność do opisów przyrody ujawnia się w pamiętniku przede wszystkim przy kreśleniu obrazu ogrodów: „przedtem, dopóki żył jeszcze król, miejsce to było bardzo piękne ... zaraz obok niego jest śliczny ogród” — pisze o Wysocku. A oto szczegóły opisu rezydencji w Dzieduszycach, odznaczającej się barokowym przepychem: „budynek ten stoi w ogrodzie, który też jest bardzo piękny, bo przyozdobiony rarytasami, drzewami owocowymi, kwiatami i trawami różnorodnych gatunków, dookoła ... są stawy rybne, z boku, z jednej strony płynie rzeczka, z drugiej natomiast strony znajduje się duży zwierzyńiec”. Język pamiętnikarza walczy jeszcze z trudnościami w wyrażaniu piękna przyrody, które autor chciałby pokazać. Nic dziwnego, opisy przyrody w literaturze stają się bowiem modne dopiero w 2 poł. XVIII w.

Podróż po Polsce oczarowała młodego szlachcica-dworzanina. Jego opisy miast świadczą, że zwrócił on uwagę na rozwinięte w nich budownictwo, a także kulturę mieszczan. W Warszawie „domy są zbudowane porządnie i zdobione, ulice szerokie, a na przedmieściach jest wiele pięknych budynków i wysokich pałaców”. A oto rzut oka na Bydgoszcz: „wszędzie tam są zbudowane z cegły wysokie pałace, jest wiele kościołów z wieżycami, a tylko to tu, to tam snują się mieszkańcy”. Przy odmalowywaniu piękna śródmieścia Torunia autorowi wyraźnie brak jest

² Przykłady polskich nazw geograficznych w ujęciu Szathmariego: Sztari Szello — Stare Sioło; Csicselovcsa — Dzieduszyce; Salusa — Załuże; Ilyvo — Lwów; Drobicso — Drohobycz; Magyaroska — Magierów; Solyqua czy Salqua — Żółkiew — można ich przytoczyć znacznie więcej. Oraz nazwiska osób: Constantinus Herczeg — Ks. Konstanty Sobieski; Szobeczky Kiraly — Król Sobieski; Szinyavszky Nagy — Hejtman — hetman wielki A. Sieniawski; także listę nazwisk można przedłużyć.

słów: „czegoś podobnego jeszcze nie widziałem, a inni, którzy jeździli do obcych krajów, też mówili, że to bardzo piękne miasto”. Także w północnych miastach Polski wszędzie urzekał go widok „pięknych domów, pałaców i kościołów” (np. w Braniewie).

Szathmari z praktycznym zainteresowaniem śledził gwarne życie polskich miast. W wielu miejscowościach jego zdziwienie wywoływała mnogość rzadko spotykanych towarów. Lwów „ma rynek strasznie dobry i tani, bogaty w towary, kupców oraz pełen ludu”. Mieszkańcy Torunia „ze względu na uprawiane przez siebie rzemiosło otaczani są szacunkiem ... na ulicach wszędzie mnóstwo sklepów, w których znajdują się wszelkiego rodzaju towary”. W Elblągu młody szlachcic węgierski widział pierwszy raz w życiu „morskie galery okrętowe”, które pięknie są zdobione”. W Gdańsku, sercu północnego handlu morskiego i przemysłu, „chodząc na targi”, podziwia barwny korowód przybijających morskich „wojennych i handlowych” statków i miasto bogate w arcydzieła architektoniczne.

Literackie wspomnienia Szathmariego z prawie 2-letniego pobytu w Polsce świadczą o wzbogaceniu się jego życiowej wiedzy. Zapoznając się z życiem polskiego ludu i jego kulturą, zebrał trochę wiadomości o jego historycznym dziedzictwie. Odkrywając piękno warszawskiego Starego Miasta odnotował: „Przed bramą miasta Warszawy wznosi się wysoka na sześć sążni kolumna kamienna, na której wierzchołku jest wyrzeźbiony pozłacany król Zygmunt, dzierżący w jednej ręce obnażony miecz, a w drugiej zaś pozłacany krzyż”. W gdańskim arsenale widział „między innymi pięknie wyrzeźbionego w białym marmurze króla Polaków, który nadał im przywileje; wyrzeźbiony jest w kolczudze i pancerzu, a obok niego złożona jest korona Królestwa Polskiego i berło królewskie, wykonane z czystego srebra oraz pozłacane”. Autor pisze krótko i swojsko jak ktoś, kto dobrze zna historię królów polskich.

Diariusz stanowi nie tylko świetny historyczny dokument o wartościach literackich, lecz jest również obrazem poglądów przedstawiciela ówczesnego społeczeństwa; przebłyскуje z niego pisarski talent oświeconego węgierskiego szlachcica i jego literacka ambicja. Ramy pamiętnika są tamą dla zbyt długich opisów; ten gatunek literacki, z punktu widzenia ówczesnego dworzanina, inspirował „do utrwalania tylko zasadniczych spraw”. Pamiętnik pisany przez Szathmariego w jego ojczystym języku nie przedstawiał suchych, nieciekawych danych, lecz podawał wydarzenia i osobiste przeżycia, a zarazem odpowiadał literackim wymaganiom. Z punktu widzenia historyka literatury znaczenie tego przekazu jest więc znaczne. Cechą bowiem znamioną całego tego okresu jest fakt, że przy intensywnym rozwoju kontaktów politycznych, dyplomatycznych i handlowych (a także wojskowych) nie zostało wiele czasu i możliwości na rozbudowanie kontaktów kulturalnych. Większość pozostałych z tego okresu pamiątek rękopiśmiennych ma tylko średnią

wartość literacką. Przyznać trzeba równocześnie, że pisma polityczne tej epoki mimo swego praktycznego celu zdradzają pewne aspiracje literackie. Niektóre z nich zawierają fragmenty, w których znalazło się miejsce na omówienie życia osobistego, dało znać o sobie zainteresowanie folklorem polskim i historią kultury, a także odnotowano szczegóły z życia towarzyskiego. Czasami spotykamy się w nich z wyrazami, a nawet z krótkimi tekstami polskimi. Z całego jednak szeregu poselskich i dworskich diariuszów wyróżnia się autentycznością omawiany pamiętnik z podróży po Polsce szlachcica Szathmariiego.

9 XI 1712 r. Szathmari odnotował potajemny wyjazd i pożegnanie polskich brzegów: „W Gdańsku czterech nas wsiadło na statek, Jego Wysokość Książę razem z panami Kisfaludim i Mikesem, jednak zmuszeni byliśmy cały tydzień czekać w miejscu wskutek przeciwnych wiatrów”. I potem 16 XI „o godzinie drugiej przed świtem wyruszyliśmy z tego miejsca”³.

³ 9—16 XI 1712 — wg ks. Rakoczego wyruszyli w najgłębszej tajemnicy angielskim statkiem „Św. Jerzy”. W dalszej części dziennika Szathmari opisuje podróż do Francji i życie Rakoczego w tym kraju do r. 1717. We wrześniu 1717 r. książę wyjechał do Turcji, a Szathmari wrócił na Węgry. Warto byłoby porównać sposób widzenia i notowania swych wrażeń przez Szathmariiego z diariuszem bakałarza humanisty Martona Csombora z Szepesi sprzed 100 laty, a zwłaszcza z jego opisami miast — *Europica varietas*. Kassa 1620, por. M. Csombor, *Podróż po Polsce*, tłum. J. Ślaski, Warszawa 1961; zob. jeszcze S. I. Kovacs, *M. Csombor a Szepesi, autor pierwszego węgierskiego opisu podróży po Polsce (1616—1618)* (Studia..., s. 151—183).